

Horror w poznańskim ZOO

2 września 2015

Głodzenie, dręczenie i mordowanie zwierząt. Zastraszanie i zwalnianie związkowców. Taki obraz działalności dyrektora poznańskiego ogrodu zoologicznego wyłania się z opowieści zrzeszonych w „Solidarności” pracowników. Możliwe, że zarządca zostanie zwolniony ze stanowiska.

Aleksander Niweliński został mianowany dyrektorem Starego ZOO w październiku ubiegłego roku. Zdaniem Radosława Nowaczyka, pielęgniarza zoologicznego i członka „Solidarności”, od tego czasu pracownicy są zmuszani do uśmiercania zwierząt, a ci, którzy odmawiają, są zastraszani i poniżani. Jako przykład podaje sprawę zabicia 35 żółwi czerwonołbich, które znajdowały się w stanie hibernacji, a przez władze ZOO zostały uznane za chore i przeznaczone do eutanazji. „Powiedział, że w schroniskach dla zwierząt też się tak robi. Zabite zostały zdrowe żółwie. Były zahibernowane, więc nie można było ocenić ich stanu zdrowia. Powiedziano nam, że trafią do zamrażarek” – stwierdził Nowaczyk. To, że zabicie żółwi było nieuzasadnione, potwierdza Jarosław Przybylski, weterynarz z doświadczeniem pięciu lat pracy w poznańskim ZOO. „To błąd w sztuce lekarskiej” – tłumaczy.

Według Piotra Arndta z „Solidarności” dyrektor Niweliński nakazał również odstrzelenie pięciu bezdomnych kotów, które zostały wcześniej schwytane przez pracowników oraz doprowadził do śmierci głodowej trzech z pięciu mundzaków (rodzaj niewielkich indyjskich jeleni), zabraniając pracownikom karmić tych zwierzęta owocami oraz drastycznie zmniejszając im porcje granulatu odżywczego. „Głodne mundzaki zaczęły jeść cisy, które rosną przy wybiegu. I otruły się. Gdy dostawały normalną ilość pokarmu, nie skubały tych cisów. Kiedy mundzaki zdechły, dyrektor kazał wykopać wszystkie cisy” – mówił Arndt.

Pracownicy, którzy mieli odwagę stanąć w obronie dręczonych

zwierząt byli zastraszani i wyrzucani z pracy. „Z 22 związkowców zostało osiem osób” – wylicza Piotr Arndt. Personel ogrodu zoologicznego skarży się również na nieprawidłowości w rozliczaniu nadgodzin. „Od czasu kiedy rządzi Niweliński nie możemy odbierać sobie tych godzin w postaci czasu wolnego, co wcześniej było normą” – skarży się jeden z pracowników.

W ostatni piątek grupa związkowców z „S” złożyła skargę na działalność dyrektora w Urzędzie Miasta. „Z panem dyrektorem powinniśmy się rozstać od razu. W zoo krzywdą dzieje się i ludziom, i zwierzętom” – mówi Katarzyna Kretkowska z SLD. Ostateczna decyzja należy jednak do odpowiedzialnego za ZOO wiceprezydenta Arkadiusza Stasicy. „Nie o wszystkich tych zarzutach wiedziałem. Przyjrę się temu. W najbliższych dniach zapadną w tej sprawie decyzje. Biorę pod uwagę rozwiązanie umowy z dyrektorem” – zapowiada Stasica.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu